

Edyta M. Nieduziak

Uniwersytet Śląski w Katowicach

E-MAIL: edyta.nieduziak@us.edu.pl ORCID: 0000-0002-7072-4448

(Nie)obecności sztuk w edukacji

Art is always the index of social vitality, the moving finger that records the destiny of a civilization. A wise statesman should keep an anxious eye on this graph, for it is more significant than a decline in exports or a fall in the value of the nation's currency¹ (Read, 2002, s. xxviii).

Bezpośrednim powodem podjęcia wspomnianego powyżej tematu jest osobista praktyka dydaktyczna w pracy ze studentami kierunków pedagogicznych. Coraz częściej wśród reprezentantów kolejnych roczników tak rozpoczynających, jak i kontynuujących studia natrafiam – i wiem, że nie jest to tylko moje doświadczenie – na trudności w prowadzeniu przedmiotów, dla których bazą jest wiedza, umiejętności, a przede wszystkim zainteresowania z obszaru sztuki. To rodzi pytanie o przyczyny owego stanu rzeczy. Tym bardziej intrygujące, że żyjemy w czasach niebywałego jak dotąd dostępu do sztuki, jej obecności w przestrzeni publicznej – co potraktować można jako dziedzictwo kontrkultury (por. Jawłowska, 1975; Węclawiak, 2018). Ponadto analiza podstaw programowych kształcenia ogólnego (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r.; Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r.) potwierdza, że wśród efektów kształcenia znajdują się te odnoszące się do znajomości faktów, dzieł a nawet technik artystycznych. A zatem dlaczego w metaforycznym szkolnym dzienniku obecności sztuka odnotowuje tak częstą absencję?

W potocznej narracji na temat miejsca sztuki w edukacji natrafic można na trzy najczęstsze stanowiska: stereotypu, uproszczenia i zabawy. Pierwsze z nich jest konsekwencją reprodukowanych w podręcznikach, usankcjonowanych tradycją, sposobów interpretacji dzieł sztuki, zwłaszcza prac artystów tworzą-

1 „Sztuka jest zawsze wskaźnikiem społecznej witalności, ruchomym palcem, który rejestruje przeznaczenie cywilizacji. Mądry mąż stanu powinien z niepokojem obserwować ten wykres, ponieważ jest on bardziej znaczący niż spadek eksportu czy spadek wartości waluty narodowej” (przekł. E. Nieduziak).

cych tzw. kanon. Podejście to jest umacniane stosowanym podczas egzaminów kluczem oceny odpowiedzi. A przecież nic bardziej nie zabija sztuki i leżącej u jej podstaw twórczości jak powielanie utartych schematów i brak otwartości na dekonstrukcję oraz rekonstrukcję znaczeń. Z kolei uproszczenia towarzyszą często postawom wobec sztuki najnowszej i działaniom współczesnych artystów. Stwierdzenia w stylu „ja też tak potrafię” sugerują przywiązywanie uwagi do efektu wizualnego dzieła z pominięciem kontekstu jego powstawania, odniesień do tradycji, sytuacji społecznej, politycznej, ideologii itd., co w nieodłączny sposób konstytuuje prace terażniejszych twórców. Traktowanie sztuki nie tylko w kategoriach prac mimetycznych, lecz docenienie jej jako formy autoekspresji, manifestu społecznego, krytyki czy polemiki, wydaje się wciąż nieznacznie obecne w edukacji. Być może potrzeba więcej podręczników w stylu poradnika Susie Hodge (2014) czy Jackie Higgins (2015) przeprowadzających przez meandry współczesnej estetyki i wyjaśniających dlaczego prace, pozornie proste, niosą ze sobą bagaż przemyślanych i nieprzypadkowych artystycznych idei. Mimo swej estetyki, albo raczej z powodu przypisanych im sensom, nie mogły – by przywołać tytuł książki Hodge – być zrobione przez pięcioletka. Z docenianiem wartości dziecięcej ekspresji pedagogzy nie mają problemów. Potrafią waloryzować najprostsze kreski, bazgroły czy głowonogi, nieharmoonijne podskoki czy przejęzyczenia, ale... dopóki ich autorami pozostają dzieci. Niezgrabne ruchy, kanciaste postacie, zafałszowane linie melodyczne, jeśli tylko wyjdą spod rąk, z ciał czy ust dorosłych są dyskredytowane, a w najlepszym przypadku usprawiedliwiane jako zabawa. Tak jakby zabawa pozbawiona była swojego poważnego, psychologicznego, a przede wszystkim ekspresyjnego zaplecza. Zabawą tłumaczy się dziecięce pomyłki w artykulacji głosek, nad korektą których należy pracować, oraz opór dorosłych wobec autentycznego wypowiedziania się za pomocą sztuki. A przecież poważne rozumienie zabawy mogłoby być punktem wyjścia do traktowania ekspresji artystycznej nie tylko (i nie tyle) w kategorii edukacji artystycznej co zaniedbanego wychowania estetycznego. Ze wstydem bowiem trzeba przyznać, że dziedzictwo S. Szumana, I. Wojnar czy W. Pielasińskiej w obszarze wychowania estetycznego ma nielicznych kontynuatorów (Pankowska, 2010).

Jeśli jednak przyjmiemy, jak robi to za Ellen Dissanayake (2009) autorka jednego z tekstów w niniejszym tomie **Jolanta Jastrząb**, że sztuka jest cechą wrodzoną

i pojawia się spontanicznie, że jest ukryta we wszystkich normalnych jednostkach, że została wynaleziona przez wszystkie kultury, lub też, że jest produktem pewnej grupy ludzi (artystów), istotnej we wszystkich społeczeństwach (Dissanayake, s. 247),

a jej obecność w edukacji pozostaje wątpliwa, to rodzi się pytanie, gdzie jest, gdzie odnalazła swoje miejsce, gdzie jest obecna. Autorzy, którzy odpowiedzieli na zaproszenie współtworzenia tego numeru „Parezi” wskazują ważne tropy: w działaniach animacyjnych, czego przykładem jest przedsięwzięcie historyczno-filmowe opisane przez **Tomasza Adamskiego**, w społecznym aktywizmie wykorzystującym działania artystyczne na rzecz dobra wspólnego (a zwłaszcza ekologii), o czym piszą, prezentując własną twórczość, **Michalina W. Klasik** i **Michał Klasik**, w działaniach (arte)terapeutycznych, co przedstawia **Jolanta Jastrząb**, pisząc o procesie artyfikacji w pracy z seniorami, oraz **Wiktoria Różycka**, dzieląc się doświadczeniem wykorzystania elementów terapii tańcem i ruchem w pracy z młodymi kobietami.

Odnajdziemy też mariaż sztuki i edukacji w obszarach bardziej tradycyjnych, ale wymagających nietradycyjnego spojrzenia, na co zwraca uwagę **Dagmara Stanosz**, zapoznając czytelników z praktyką autorskich warsztatów w przestrzeni muzealnej przygotowywanych dla osób o zróżnicowanych potrzebach. Wykorzystanie holistycznego podejścia w kontakcie ze sztuką wyzwala pokłady kreatywności, ale też wymaga niecodziennych i niesztampowych pomysłów, z jednej strony stwarzając możliwość doświadczania kontaktu ze sztuką przez osoby neuroróżnorodne, z drugiej – budując ciekawe rozwiązania edukacyjno-muzealne dostępne dla wszystkich. Kontynuując wątek dostosowania zawartości tradycyjnego przekazu do nowoczesnych możliwości, **Anna Steliga** pisze o książkach mądrych wizualnie, czyli tych, w których idą w parze treść i forma, kształtując w ten sposób gusta najmłodszych odbiorców, wrażliwych nie tylko na ilustracje i tekst, lecz także na okładkę, a nawet parametry techniczne, takie jak rozmiar książki czy jakość papieru. Pozostając w obszarze literatury, **Agnieszka Mrocza** proponuje powrót do niegdysiejszych tradycji pracy recytatorskiej z najmłodszymi adeptami sztuki żywego słowa. Przypomina o podstawach pracy nad publicznym wygłaszaniem tekstu literackiego, do czego nie są przygotowywani obecni absolwenci kierunków filologicznych. Podkreśla jak wiele czynników, tak wychowawczych jak np. otwartość na dziecięce preferencje w doborze repertuaru, ale i warsztatowych, jak chociażby dobra dykcja, składa się na recytatorski sukces.

Z kolei **Agnieszka Panas** w artykule recenzyjnym wprowadza nas w świat muzyki i pokazuje wyzwania prowadzenia młodzieżowych zespołów chóranych. Ta jedna z najstarszych form edukacji i ekspresji muzycznej natrafia na przeszkody wynikające ze specyfiki zmieniającego się młodzieńczego głosu. Jak podkreśla autorka, omawiając publikację Narodowego Forum Muzyki, wyjątkowy walor i zawarte w niej pozycje repertuarowe są odpowiedzią na zapotrzebowanie specyficznej grupy odbiorców.

O literaturze jako źródle wiedzy na temat sztuki traktuje także studium recenzyjne **Marty Krasuskiej-Betiuk** poświęcone książce Ingi Iwasiów *Odmrażanie. Literatura w potrzebie* (2020). Świetna książka szczecińskiej pisarki, a zarazem nauczycielki akademickiej, łączy w sobie doświadczenia osobiste autorki z czasów pandemii COVID-19 i doświadczenie pracy akademickiej, zwłaszcza pracy literackiej ze studentami. Recenzentka analizuje pozycję nie tylko pod kątem zawartości samej w sobie, lecz umieszcza ją na tle prac pedagogicznych takich autorów, jak Lech Witkowski czy Krzysztof Maliszewski oraz literaturoznawców – Ryszarda Nycza czy Ryszarda Koziółka, wskazując wzajemne przenikanie się narracji osobistej i naukowej.

Studium **M. Krasuskiej-Betiuk** można potraktować jako przyczynek do problemu, z jakim przyszło zmierzyć się autorom niniejszego tomu. Otóż łączenie narracji naukowej i artystycznej tworzy często kompozycje niemożliwe. Trudno naukowym okiem, będąc wyposażonym w sztafaż naukowej metody i narzędzi, pisać o własnych działaniach artystycznych, osobiście angażujących, zwłaszcza emocjonalnie. Tym cenniejsze są w niniejszym tomie prace nienaukowe, wyraz twórczości własnej osób na co dzień zaangażowanych w działalność badawczo-dydaktyczną. Jednoaktówka **Aleksandra Cywińskiego** *Jubileusz* wprowadza nas nie tylko w świat teatru, ale prowokuje swoją tematyką do refleksji na temat, który ujęty językiem pedagogów można określić jako problem relacji wychowawczych, a ujęty językiem psychologów – jako dokonywanie bilansu życia, na który składają się zarówno egzystencjalne dylematy, jak i (z)budowana sieć interpersonalnych relacji. Wrażliwość na świat i istniejącego w nim człowieka charakteryzuje poezję **Magdaleny Szpunar**, z której obszernego zbioru wierszy mogliśmy (piszę tu w imieniu własnym i współredaktorki Marzanny Morozewicz) wybrać tylko kilka. Ten okrucieństwo zupełnie innego patrzenia na życie – czułego i delikatnego, czasami też sensualnego albo drapieżnego – niech pozostanie z nami, bo choć odległy od naukowej refleksji, odkrywa jednak prawdę o człowieku.

A czymże innym, jeśli nie poszukiwaniem prawdy, jest naukowy namysł? Wartość prawdy może wykreować wspólnotę nauki, sztuki oraz edukacji, ponownie otworzyć drzwi do traktowania sztuki jako ważnego doświadczenia realizującego misję rozwoju osobowości i kształtowania człowieka integralnego, o czym pisał H. Read, oraz torowania drogi do uznania metod badawczych opartych o sztukę/na sztuce, co towarzyszyło obradom Międzynarodowej Konferencji „Pedagogika sztuki – sztuka dla pokoju”, o której pisze **Alicja Delecka-Bury**.

Panorama doświadczeń, opinii i badań zaprezentowana w niniejszym tomie „Parezi” przekonuje, że sztuka i edukacja, choć być może słabo obecne

w polskiej szkole, odnajdują swoje miejsce w placówkach i instytucjach pozaszkolnych. Z jednej strony jest to widoczne w uznaniu prac działów edukacji w placówkach kultury i sztuki, ich działań na rzecz szeroko rozumianej dostępności, a zatem otwartości dla różnorodnych potrzeb odbiorców, współuczestników kulturalnych i artystycznych przedsięwzięć. Z drugiej strony cięższy zmiana sposobów traktowania placówek nie zajmujących się działaniami artystycznymi, przedsięwzięć wykorzystujących sztukę do poprawy funkcjonowania pensjonariuszy i budowania poczucia dobrostanu psychicznego. W tym kontekście, szkoła ogólnodostępna (nie artystyczna) jawi się nieco jako bastion tradycjonalizmu, zamknięcia i ortodoksji, uwidaczniając jeszcze bardziej zagubioną perspektywę ogólnorozwojową i osobowościową w wykorzystaniu sztuki traktowanej jako przedmiot nauczania. Takie podejście nie jest obecne w załączonych tekstach, co sugeruje, że obecność sztuki w edukacji znajduje swoje miejsce poza szkołą. Myślę, że należy ten stan rzeczy potraktować jako wyraz nadziei. Sztuka bowiem zawsze znajdzie swoje miejsce; będzie obecna. Wyrazem tego pozostaje zaangażowanie artystów w ważne dla ludzi, a może nawet ludzkości, działania – w prowokowanie do poszukiwania miejsca człowieka w(e) (wszech)świecie Kosmosu, Natury, Domu. Dlatego to, gdzie i jak istnieje sztuka, należy potraktować jako wskaźnik społecznych przemian.

Zapraszam do lektury.

BIBLIOGRAFIA

- Dissanayake, E. (2009). Sztuka jako ludzkie uniwersalium: spojrzenie adaptacyjistyczne. *Estetyka i Krytyka*, 15/16, 247–263.
- Higgins, J. (2015). *Przewodnik po fotografii współczesnej. Dlaczego zdjęcie nie musi być ostre?* Arkady.
- Hodge, S. (2014). *Przewodnik po sztuce współczesnej. Dlaczego pięćolatek nie mógł tego zrobić?* Arkady.
- Iwasiów, I. (2020). *Odmrażanie. Literatura w potrzebie*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Jawłowska, A. (1975). *Drogi kontrkultury*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pankowska, K. (2010). *Sztuka i wychowanie. Współczesne problemy edukacji estetycznej*. Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Read, H. (2002). *To Hell With Culture*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9780203994665>
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz.U. 2017 r. poz. 356 z późn. zm.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, Dz.U. 2018 poz. 467.
- Węclawiak, A. (red.). (2018). *Kontrkultura. Motywy, manifestacje, dziedzictwo*. Europejskie Stowarzyszenie Kulturoznawcze.